

„KAŻDY CZŁOWIEK MA PRAWO DO SWOBODNEGO WYRAŻANIA OPINII;

prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru”

<http://www.stowarzyszeniepiik.pl/>

Art. 19, pkt 2
Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych
(Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167)

MYŚLIBÓRZ

ROK VII NR 2/20

**EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY****WYDAWCA:**

Stowarzyszenie
Praworządność i Kultura
z siedzibą
w Myśliborzu
kwiecień 2014



Myśli bez Cenzury

UWAGA!

**„Gdy chcesz
opisać prawdę,
elegancję
zostaw krawcom”**

Albert EINSTEIN
fizyk i matematyk
(1878 - 1955)

☛ Gówno nigdy nie
poplynie
pod prąd!

*Wszystkim
Czytelnikom i Sympatykom naszych stron
najserdeczniejsze życzenia
pełnych radości i nadziei
Świąt Wielkanocnych i mokrego Dyngusa,
wielu miłych chwil spędzonych
w gronie rodziny i przyjaciół,
smacznego jajką i ciepłej wiosny
oraz wielu sukcesów i powodzenia
w życiu osobistym i zawodowym
składają*

Zarząd Stowarzyszenia
Praworządność i Kultura oraz Redakcja
„PIK - Myśli bez Cenzury”



List otwarty do mieszkańców Myśliborza

... To, co się stało w naszym mieście, nigdy stać się nie powinno.



Ktoś podjął decyzję, która nie była konsultowana z mieszkańcami Myśliborza, a więc w czym imieniu działał?

Moim zdaniem kiedyś wąska grupa „rządzących Myśliborzem” zdecydowała o czymś, czego skutki odczuwamy do dzisiaj.

Tak bym skomentował fakt przeniesienia z Kaplicy Jerozolimskiej do Muzeum Pojezierza Myśliborskiego Ukrzyżowanego Pana Jezusa po tym, jak okazało się, że Krucyfiks jest oryginałem i ma wartość historyczną.

Jeśli po przeprowadzeniu prac konserwatorskich Kaplica Jerozolimska, ze względu na warunki atmosferyczne, nie była odpowiednim miejscem do przechowywania tego świętego relikwii, należało Krucyfiks przenieść do miejsca kultu, jakim jest Kościół.

I to jest jedyne godne miejsce dla Krzyża - bez względu na to, jaki jest jego wiek, czy wartość historyczna.

Myślibórz w ostatnich latach promuje się, jako Miasto Wybrane zwłaszcza za sprawą „Dzienniczka” Siostry Faustyny, zwanej sekretarką Pana Jezusa, która odnotowała w nim Jego słowa:

„Duch mój spocznie w klasztorze tym, błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie. Z miłości dla

was oddam wszelkie kary, które sprawiedliwość Ojca mego słusznie wymierza”.

Nasze miasto stało się celem wielu pielgrzymek.

A Krzyż?

Krzyż, przed którym ładnych parę setek lat modlili się nasi chrześcijańscy przodkowie - stoi samotnie w Muzeum.

W Myśliborskim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego znajdują się relikwie Świętej Siostry Faustyny i Błogosławionego Księdza Sopočki.

Narodziła się tu nowa tradycja obchodów Jarmarku Faustińskiego, wybieramy corocznie Samarytanina Roku.

Ponadto dokładnie w dniu 14 czerwca tego roku do Myśliborskiej Kolegiaty mają być wprowadzone relikwie Świętego Jana Pawła II.

Może uda się jednocześnie z relikwiami Jana Pawła II wprowadzić do kościoła najstarszy w mieście Krzyż?

Zróbcie wszystko, co możliwe, aby tak się stało. Proszę o to wszystkich ludzi dobrej woli z Myśliborza.

To nie Krzyż potrzebuje nas, to my potrzebujemy Krzyża.

Roman Wąsik

RECEPTA

Trochę poprawiony przedruk z Internetu

*** Recepta jest prosta (chyba już o tym pisałem).

Ludzie muszą uwierzyć, że jednak sami mogą coś zmienić!

W PRL-u od przedszkola wciskano IM, że NIC nie mogą „władza” podobno wszystko mogła (?).

Najłatwiej jej się obiecywało „świetlaną przyszłość”.

Zawsze śpiewali na melodię „Jutro będzie lepiej...”

Właśnie jutro, a nie dzisiaj, bo „JUTRA” nie da się „dzisiaj” sprawdzić, dlatego tak łatwo wygrywać kampanie wyborcze, bezkarnie obiecując. A później po wyborach znów obiecywać albo zwać na poprzednika.

Wszystkich tych, którzy chcą tzw. władzę rozliczyć z obietnek albo:

1. wyzywa się od ciemniaków, reakcjonistów, faszystów, wrogów postępu itp.,

2. albo bezczelnie się powtarza znane powiedzonko:

„Obiecanki cacanki, a głupiemu radość”.

Leć z nami w bambuko, taką ruską (nie mylić z rosyjską) grą w głupka. Jest na to proste lekarstwo.

Nie powtarzać za DURNIAMI, że NIC się NIE DA!!!

Jest inne powiedzonko: „Chcieć, to móc”!

W życiu jest tak, że „się nie da” powtarzają ci, którzy nie chcą nic zrobić, bo nie wiedzą jak, albo zwyczajnie im się „nie chce”, bo są zwykłymi OSZUSTAMI!

Wiadomo, że zawsze kończy się to tak.

Przyszedł taki, co to nie wiedział, że tego się nie da zrobić - zabrał się za robotę i ZROBIŁ to, czego podobno zrobić w żaden sposób nie można było.

- Nikt nie musi być premierem.

- Nikt nie musi być posłem.

- Nikt nie musi być burmistrzem.

- Nikt nie musi być radnym.

- Nikt nie musi pracować w administracji samorządowej czy w instytucji publicznej.

Każdy może jechać na zryw do Anglii, albo na roboty do Niemiec.

Dlatego Szanowni Funkcjonariusze Publiczni!

Cmoknijcie się w dupę i nie róbcie NAM łaski! Nie podoba się wam robota u NAS (w budżetówce i na funkcjach publicznych), której się dobrowolnie podjęliście - **rzućcie ją!**

Zróbcie miejsce innym, którym będzie się chciało zrobić to co wy spieprzycie. Porządnie i uczciwie.

Czasami zupełnie za friko!

Kreujecie się na ludzi niezastąpionych w sytuacji, gdy tak naprawdę jesteście „umoczeni” albo macie **dwie lewe ręce!**

Patrz - pan - „niezastąpiony” - Marek S. z PSL (czy może z „przefarbowanego ZSL?) i jemu podobni „działacze” z innych postsowieckich partii, które udają nowoczesne postępowe partie europejskie, **a putin im z butów wystaje!**

Milej lektury.

<http://www.stowarzyszeniepik.pl/forum/>

NIE WINA

Jedynie słuszna droga

*** Czy w dniu 4 czerwca 1989 r. upadła u nas komuna, a wraz z nią zniknął na zawsze jej jedynie słuszny punkt widzenia?

Czy zniknęły ówczesne zakazy, jak chociażby zakaz swobodnego wyrażania poglądów na sprawy publiczne?

Obserwując to, co się dzieje na naszym „podwórku” stwierdzić należy, że tak naprawdę sytuacja niewiele się zmieniła. Zmieniły się jedynie metody systemowego nacisku na jednostki.

Budowę socjalizmu zastąpiono budową kapitalizmu, na którego straży stoi „nowy”, jedyne słuszny punkt widzenia. Widać to wyraźnie na naszym, powiatowym podwórku.

W dalszym ciągu ton tu nadają ludzie, którym się wydaje, że posiadają **JEDYNIĘ SŁUSZNY PUNKT WIDZENIA**.

Ci którzy mają inny punkt widzenia muszą się liczyć z ryzykiem poniesienia konsekwencji. Przekonali się o tym ci, którzy na sprawy społeczne patrzą z innej perspektywy, niż myśliborski Zarząd Powiatu.

Jedynie słuszny „punkt naprawy powiatowych finansów” - doprowadzonych do zapaści przez „jedynie słuszny punkt widzenia” koalicji PO-SLD-PSL - wyrazili radni tej koalicji podczas posiedzenia Komisji Oświaty Zdrowia, Sportu Bezpieczeństwa Publicznego i Drogownictwa.

Jednak mimo zgłaszanych wątpliwości radni ci **jednomyślnie** zaakceptowali realizację cięć wynagrodzeń nauczycieli.

Najlepiej oddają to ich wypowiedzi zacytowane wprost z protokołów:

Ferdynand Łukasik:

- Nie zmieniają się pensje zasadnicze nauczycieli, natomiast zmianie ulegają dodatki. Zapytał, o ile mniej będzie zarabiał nauczyciel, jeśli zostanie wdrożony program naprawczy? O jaki % będą zmniejszone dodatki motywacyjne?

Alina Sznabowicz:

- 3,6% w skali całego Powiatu to nie jest duża zmiana! Należy cieszyć się z faktu, że nie dojdzie do zwolnień nauczycieli, tak jak odbywa się to w innych samorządach. Sytuacja jest trudna i jest to najbardziej logiczne rozwiązanie.

Andrzej Rudnicki:

- Nie należy podkreślać, że nie będzie zwolnień, ponieważ po wdrożeniu tego Programu z pewnością do nich dojdzie. Nauczycieli nie interesuje to, że sytuacja Powiatu jest taka, czy inna. Oni oczekują, że otrzymają to, co się im należy. A dodatek motywacyjny jest odpisem od ich pensji.

Janusz Winiarczyk:

- Najważniejszą kwestią jest to, że program nie zakłada zwolnień w Starostwie i innych jednostkach. **Rozwiązania zaproponowane w programie są jedyną drogą, którą trzeba podążać.**

Zmieniła się ustawa o finansach publicznych i zmieniły się zasady finansowania wydatków bieżących, dlatego Powiat ma ograniczone możliwości.

Jak na gremium skupiające ludzi wyznających **JEDYNIĘ SŁUSZNY PUNKT WIDZENIA** jednogłośnie przyjęcie programu cięć wynagrodzeń w oświacie **nie może budzić zdziwienia.**

Sobolka

WIOSNA!



Droga do programu naprawczego?!

... Rok 2011 i 2012 to były przebojowe lata, w których rozmaite znaki w budżecie naszego powiatu i Wieloletniej Prognozie Finansowej (dalej w tekście WPF) nie zwiastowały jakiegokolwiek klęski lub innego nadzwyczajnego zdarzenia.

Wszystko za sprawą finansowej manny w postaci szybko rosnących dochodów bieżących, szerokim strumieniem zasilających naszą powiatową kasę (tabela 1).

terminową realizację zadań oraz w wysokości i terminach wynikających z wcześniejszej zaciągniętych zobowiązań.

Do tego jednak potrzebna jest wiedza, jak to zrobić - o zdrowym rozsądku nie wspominając, i jak zdecydował ustawodawca w przytoczonym akcie prawnym.

Pierwsze sygnały do zarządu Arkadiusza Mazepy o tym, że uchwalając budżet powiatu na rok 2012 należy zachować

nie zobowiązań powiatu o kwotę około 16 milionów złotych, z czego około 6 milionów złotych, to należności powiatu Myśliborskiego - w tym przypadku dojdzie do konfuzji.

Pozostała kwota około 10 milionów złotych, stanowiąc będzie zobowiązania Powiatu, z czego szacuje się krótkoterminowe zobowiązania na około 3 miliony złotych oraz długoterminowe zobowiązania około 7 milionów złotych.

Przejęcie zobowiązań do wysokości około 13 milionów złotych jest obligatoryjne przy przekształceniu, ze względu na wysoki wskaźnik zadłużenia SP ZOZ Szpital Powiatowy w Dębnie, natomiast pozostała kwota przejętych zobowiązań jest niezbędna do uzyskania dotacji z Ministerstwa Zdrowia.

Po przekształceniu planuje się złożenie wniosku o dotację w wysokości około 9 milionów złotych. Po zarejestrowaniu spółki wystąpiono do Ministra Zdrowia z wnioskiem o dotację, którą - niestety - Powiat otrzymał dopiero w lutym 2013 roku, a już w grudniu 2012 roku ogłoszono wielki sukces.

W momencie podjęcia decyzji o przekształceniu, Szpital Powiatowy w Dębnie przestał regulować swoje zobowiązania, między innymi z tytułu zawartych kontraktów, które odczekał przejmował nasz Powiat reprezentowany przez panów Arkadiusza Mazepę, Andrzeja Potyrę i Józefa Getmana.

Podpisano setki umów z wierzycielami - wszystko na poczet przyszłej kasy.

W dniu 11 grudnia 2012 roku przejęto również zobowiązania Szpitala Powiatowego Barlinku do 6 milionów złotych, i postanowiono o przekształceniu go w spółkę z o.o.

A co długami Powiatu?

Na papierze długi nawet zmalały. Na papierze wzrosły dochody Powiatu, bo zwiększono je o 3 miliony złotych, jakoby z tytułu dotacji z Budżetu Państwa, której tak naprawdę - nigdy nie było!!!

U tak zaczęła się w naszym Powiecie wirtualna księgowość!

„Pracowity” rok 2012 dobiegał końca i trzeba było uchwalić Budżet Powiatu na 2013 rok i Wieloletnią Prognozę Finansową (dalej WPF) na 2013 rok, co się stało 19 grudnia 2012 roku (uchwała XXXI/274/2012).

Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie w dalszym ciągu łaskawym okiem spoglądała na to, co dzieje się z finansami Powiatu Myśliborskiego opierając się tylko na otrzymanych uchwałach bez ich konfrontacji z materiałem źródłowym.

RIO pozytywnie zaopiniowała budżet naszego powiatu na 2013 rok i WPF, z uwagą w zakresie planowanej kwoty długu Powiatu Myśliborskiego, ze względu na nie zachowanie relacji wynikającej z art. 243 ustawy o finansach publicznych.

„Rok 2013 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakowąś klęski i nadzwyczajne zdarzenia”.

Tabela Nr 1

Wykonanie dochodów bieżących Powiatu Myśliborskiego w latach 2009-2013

	2010	2011	2012	2013
Dochody bieżące, ogółem	59 813 349	63 600 730	66 505 090	82 424 358
W tym:				
- subwencje	30 580 832	32 127 404	33 596 591	31 739 798
- dotacje	12 099 421	11 657 110	14 129 793	30 563 571
- udział w podatkach	6 285 833	7 330 949	7 378 349	7 912 883
- opłaty lokalne	2 114 038	2 453 398	2 470 598	2 229 692
- pozostałe	5 825 418	6 989 963	6 382 461	7 569 592

Łatwo przyszło, łatwo poszło - mówi stare przysłowie.

W samym tylko 2011 roku dodatkowo zaciągnięto najdroższy w historii kredyt długoterminowy na kwotę 5 milionów 400 tysięcy złotych oraz wyemitowano obligacje na kwotę 22 miliony 400 tysięcy złotych tylko po to, żeby spłacić wcześniejsze zobowiązania zaciągnięte jeszcze w 2005 roku i w latach późniejszych.

W ten prosty sposób przesunięto w czasie spłatę zobowiązań.

Rozwiązanie proste, ale bardzo kosztowne (według pani Skarbnik - 9 milionów 800 tysięcy złotych).

A co tam.

Żyjemy tu i teraz w myśl zasady: „*Po nas choćby potop*” (patrz tabela 2).

należyta staranność wysłała Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie dnia 14 grudnia 2011 roku (uchwała CCXII/646/2011).

Wytknięto wówczas Radzie Powiatu naruszenie przepisów art. 221 i 222 ust. 1 ustawy o finansach publicznych.

Ponadto to, że wprowadzono nieprawidłowy zapis upoważniający Zarząd do zaciągania kredytów i pożyczek bez określenia wysokości kwoty, do jakiej Zarząd może zaciągać zobowiązania.

W roku 2012, po szybkiej i nieprzemysłanej decyzji, zlikwidowano kilkanaście typów szkół, w tym Dom Dziecka w Barlinku i MOS „Szkuner” w Myśliborzu licząc na oszczędności, których nie uzyskano!

Tabela Nr 2

Wykonanie wydatków bieżących Powiatu Myśliborskiego w latach 2009-2013

	2010	2011	2012	2013
Wydatki bieżące, ogółem	63 312 263	62 431 910	62 633 813	80 158 679
W tym:				
- płace i pochodne	36 702 962	38 478 364	37 175 347	37 525 384
- wydatki bieżące	24 029 629	20 869 846	22 320 089	40 933 187
- obsługa długu	1 421 186	2 008 818	2 282 220	1 700 108
- poręczenia	1 158 484	1 074 882	856 157	0

Przy dochodach bieżących przewyższających wydatki bieżące konieczność racjonalnego wydawania środków publicznych wynika z ustawy o finansach publicznych.

Stanowi ona, iż wydatki publiczne powinny być dokonywane w sposób celowy i oszczędny, z zachowaniem zasady uzyskiwania najlepszych efektów z danych nakładów, optymalnego doboru metod i środków służących osiągnięciu założonych celów, w sposób umożliwiający

W tym czasie Szpital w Dębnie generował rekordowe straty, które niczym „czarna dziura” pochłaniały finanse powiatu. Podjęto, więc decyzję o przekształceniu tego szpitala w spółkę z o.o. wymagało to jednak przejęcia jego starzych zobowiązań przez Powiat.

Zdaniem skarbnik powiatu pani Alicji Karczewskiej:

- Konsekwencją finansową przejęcia zobowiązań SP ZOZ Szpital Powiatowy w Dębnie przez Powiat będzie zwiększe-

Vademecum absurdu

... „Kłamca jest zły moneciarnik; pozwól mu fałsz mnożyć, to on sam jeden zdola cały kraj zubożyć” - powiedział swego czasu nasz narodowy wieszcz - Adam Mickiewicz.

I trudno się z nim nie zgodzić obserwując uważnie powiatowe podwórko, gdzie kłamstwo i chamstwo zagościło na dobre.

Zamiast wspólnie skoncentrować się na rozwiązywaniu istniejących problemów i budowaniu samorządowej wspólnoty ekipa działająca pod kierunkiem pana Arkadiusza Mazepy i pani Alicji Prill wybrała drogę zapewnijającą jej dalsze sprawowanie władzy i konsumowania pożytków, jakie daje przywilej władzy.

Reszta się nie liczy. To przecież „ciemny lud” podatny na tanią propagandę. Kupi wszystko, co mu się sprzedaje wykorzystując do tego publiczne pieniądze, jak chociażby „Czas zmian” chwalcący wielkie „czyny” nieudolnej władzy. Porażka zamieniona w wielki sukces, a przy okazji oplucie tych, którzy nie idą ramie w ramie z jedyne słuszną i przewodnią siłą Powiatu.

Kto nie przeciwko NAM, TEN z nami - „POLSZEWIKAM”.

Ostatnie wydarzenia i sondaże pokazują, że coraz trudniej sprawować władzę zajmując się tylko pijarem swojej osoby i towarzyszy. Ludzie oczekują zmian i to zmian na lepsze, które będą odczuwalne w ich codziennym życiu. Tego wszystkiego zdaje się nie rozumie powiatowa wierchuszka, która coraz bardziej zadłuża nasz Powiat odkładając w czasie zmiany, które powinny być zrobione, co najmniej 3 lata temu.

Nie wykorzystano ogromnej szansy, jaka pojawiła się w latach 2011-2012 kiedy to nasz Powiat dostał w „prezencie” ponad 11 milionów złotych w postaci zwiększonej subwencji oświatowej i dotacji.

W tym czasie kłamstwo, oczernianie, chamstwo i arogancja powiatowej wierchuszki sięgnęła zenitu.

Po owocach ich poznamy a tych niestety nie ma. Na dodatek Kolegium Izby Obrachunkowej w Szczecinie wezwało powiatową wierchuszkę do opracowania programu naprawczego. W innym przypadku to RIO w Szczecinie uchwaliby budżet powiatu na 2014 r.

Po rozłożeniu finansów Powiatu Myśliborskiego podjęto kolejne, pozorne działania, podobno w celu ich naprawy.

Tak jak to powiedziała radna pani Danuta Patkowska wszystkie dotychczasowe działania racjonalizatorskie koalicji przynosiły efekt odwrotny do zamierzonego. Zamiast oszczędności - zwiększenie kosztów.

I ma racje!!!

Żeby nie być gołosłownym podaję przykład pierwszy lepszy z brzegu.

Na str. 22 przyjętego Programu Naprawczego czytamy:

„W trudnej sytuacji finansowej Powiatu podejmuje się działanie naprawcze w sferze diet radnych Powiatu, obniżając je o 5 % obecnie obowiązującej wysokości diet. Zmiana wysokości diet ma obowiązywać od 1 kwietnia 2014 roku ze skutkiem finansowym w roku 2014 w wysokości 12.212,80 zł, w roku 2015 w wysokości 16.980,84, a w roku 2016 w wysokości 17.108,12 zł. Na potrzeby oszacowania efektów finansowych przyjęto indeksowanie coroczne o prognozowaną inflację 2,5 %”.

Kij w mrowisko

... Problem, którym chciałbym zainteresować czytelników naszego czasopisma zaczął się w styczniu bieżącego roku. Wówczas to, na sesji Rady Miejskiej w Myśliborzu poruszono sprawę wypowiedzenia umowy najmu mieszkania Dyrektorowi Muzeum Pojezierza Myśliborskiego przez Burmistrza Janowicza.

Po wielu zapytaniach radnych, wypowiedziach Pana Dyrektora i Burmistrza, na wniosek Radnego Ryszarda Popielnickiego pojęto jednoznaczną decyzję - cytuję z protokołu sesji:

„W związku z tym radny składa formalny wniosek o zamknięcie tej dyskusji i o upoważnienie Komisji Rewizyjnej do przeprowadzenia kontroli w tym zakresie” i dalej: „Radny proponuje, żeby Komisja Rewizyjna tę sprawę zbadała”.

I tak właśnie się stało.

Rada Miejska przyjęła odpowiednią uchwałę, w której to zdecydowano - cytuję: „Zleca się Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Myśliborzu przeprowadzenie w marcu 2014 kontroli prawidłowości wypowiedzenia umowy najmu lokalu mieszkalnego w budynku Muzeum Pojezierza Myśliborskiego”.

Z czego te wyliczenia wynikają?

Bo z całą pewnością nie z dokumentów źródłowych przynajmniej tych, co to przekazywane są do RIO w Szczecinie. Być może z bujnej wyobraźni pani Skarbnik, czy pana Starosty?

Tabela 2.8.1

Oszacowane efekty finansowe zmniejszenia wydatków ponoszonych na wydatki diet dla radnych Powiatu

	2014	2015	2016
Wartość wydatków planowanych do poniesienia przed wdrożeniem programu naprawczego indeksowana corocznie o prognozowaną inflację	325 675,00	333 816,88	342 162,30
Wartość wydatków planowanych do poniesienia pomniejszona o zakładane efekty finansowe	313 462,20	317 126,04	325 054,18
Różnica w wydatkach	12 212,80	16 690,84	17 108,12

Kto, jak kto, ale pani skarbnik Magdalena Mikołajczuk pracująca w Starostwie od co najmniej kilkunastu lat w powiecie powinna wiedzieć, że wydatki na Radę Powiatu na przestrzeni kilku ostatnich lat kształtują się na poziomie ok. 270.000 zł.

W momencie pisania tej propagandowej broszury wiadomym było, że Rada Powiatu w 2013 roku kosztowała budżet 257.590 zł, w tym diety 253.484 zł!!!

O jakich 13.462,20 zł zaoszczędzonych pieniędzy mówią pani Skarbnik i pan Starosta w programie z pewnością nie naprawczym?

Realizacja tego, co zapisano na str. 22 programu **spowoduje wzrost kosztów o 41.106 zł!!!**

Wynika z tego prostego działania matematycznego, które nie powinno być obce pani Skarbnik czy też Staroście (313.462 – 272.356 zł = 41.106).

A z drugiej strony nie tak dawno (w styczniu bieżącego roku) uchwalono budżet zapisując w nim wydatki na Radę Powiatu w wysokości 272.356 zł.

Skleroza? A być może, pani Skarbnik i pan Starosta z Dębna wciskają ludziom bezczelny kit!?

Jakie oszczędności???

Trzeba mieć talent propagandzisty, żeby coś takiego wymyślić i opracować, albo być na dobrym hajku. Ciekawe czy taki kit kupi pani Katarzyna Korkus przewodniczącą składu orzekającego RIO w Szczecinie?

Zdaniem Arkadiusza Mazepy materiał jest policzalny i sporządziły go osoby odpowiedzialne.

Nic dodać nic ująć. Gratulacje za dobre samopoczucie. Ale być może warto powrócić do propozycji pani Danuty Patkowskiej by obniżyć horrendalne wyposażenie powiatowej wierchuszki: Arkadiuszowi Mazepie, Alicji Prill (oraz pozostałym członkom Zarządu i prezydium Rady), która w 3 lata doprowadziła nasz Powiat do zapaści finansowej.

Sobolka

Od chwili podjęcia uchwały do końca terminu wyznaczonego przez Radę Miejską, Komisja Rewizyjna miała dwa miesiące na zbadanie tej sprawy i przedłożenie jej do rozpatrzenia Radzie Miejskiej.

Co w tym czasie Komisja Rewizyjna zrobiła?

Bardzo niewiele, a precyzyjniej?

Nie wykonała uchwały Rady Miejskiej ze stycznia 2014 roku. Zapytałem, więc na sesji marcowej, dlaczego nie wykonano tej uchwały? Pytanie skierowałem do Przewodniczącej Rady.

Ta z kolei zapytała Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej.

Niestety nikt nie podał konkretnej, wyczerpującej odpowiedzi. Nie ustalono też winnego nie wykonania w/w uchwały, a wnioskodawca ze styczniowej sesji poczuł się obrażony.

Wychodzi, więc na to, że sprawcą całego zamieszania i głównym winowajcą jestem ja. A myślałem, że Radny Wnioskodawca podziękuje mi za zainteresowanie się tą - odnoszę wrażenie - celowo „zapomnianą” sprawą.

I stało się tak, jak w ruskim powiedzonku:

- **Biez pał litra nie razbierosz.**

Roman Wąsik

Punkt widzenia?

--- Projekt „Pomocna Dłoń” realizowany jest przez powiat od 2008 r. w partnerstwie z czterema gminami: Myślibórz, Dębno, Nowogród Pomorski i Boleszkowice.

Przez kolejne lata Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Myśliborzu (PCPR) kontynuowało realizację projektu. Jego realizacja wywoływała skrajne emocje w 2010 r. kiedy to w powiecie powstała koalicja PO-SLD. Wszystko za sprawą radnych Janusza Winiarczyka i Józefa Getmana.

Zaczęło się swoiste polowanie i gonienie króliczka za sprawą zwrotu uzyskanej dotacji w kwocie 156 tys. zł i 56 tys. zł odsetek. Winnego w końcu wskazano, chociaż nie tego, co zawinił. Bo nie o to przecież chodziło. Celowano w panią dyrektor PCPR i po ustawieniu celownika pociągnięto za spust odwołując panią dyrektor. Cygan zawinił kowala powiesili.

Po „odstrzale” pani dyrektor wszystko wróciło do normy. Powołano nowego dyrektora z prokuratorskimi zarzutami, który swoją reformatorską działalność w PCPR prowadził nawet po wyroku skazującym i jego uprawnomocnieniu się. Tak długo, jak to było zapisane w umowie o pracę.

W roku 2012 celem projektu było zwiększenie szans na zatrudnienie i podniesienie kompetencji społecznych osób niepełnosprawnych i usamodzielnianych, zagrożonych wykluczeniem społecznym na terenie powiatu myśliborskiego.

Plan finansowy projektu w 2012 r. wyniósł 1.166.183,14 zł. Beneficjentami projektu były osoby fizyczne z terenu powiatu myśliborskiego: bezrobotne, nieaktywne zawodowo, osoby z ważnym orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności, w wieku od 18 roku życia do 59 roku życia kobieta i od 18 roku życia do 64 roku życia mężczyzna, osoby usamodzielniające się, będące wychowankami placówek opiekuńczo-wychowawczych, MOS-ów, MOW-ów lub rodzin zastępczych, w wieku od 17 roku życia do 24 roku życia.

Po zmianie dyrektora PCPR w Myśliborzu w 2012 r. realizacja projektu „Pomocna Dłoń” przebiegała jak po grudzie. W listopadzie 2012 r. na zadanie: „Aktywna integracja” z zaplanowanej kwoty 235.000 zł wykonano 0 zł.

Dlaczego to skrzętnie skrywana tajemnica???

Kurtyny uchylono dopiero w dniu 28 listopada 2012 r. podczas posiedzenia Zarządu Powiatu.

Andrzej Rudnicki poprosił o wyjaśnienie nieprawidłowości dotyczących realizacji kursu języka angielskiego dla beneficjenta programu pn. „Pomocna dłoń”. Z jego wypowiedzi wynikało, iż na zajęciach nie udostępniono podręczników, materiałów edukacyjnych oraz nie zorganizowano cateringu.

Pani Beata Biaduń-Broda z PCPR w Myśliborzu stwierdziła, że Firma CDRS.PL, wyłoniona w ramach postępowania o udzielenie realizuje **nieprawidłowo swoje części zamówienia, czego PCPR jest świadomy**. Jednak by móc rozliczyć projekt, szkolenia muszą zostać zakończone - co jest w tej chwili priorytetem, jednak PCPR zbiera wszystkie dowody na nieprawidłową realizację zamówienia i jest przygotowany na wyciągnięcie konsekwencji z tego powodu.

W dniu 19 grudnia 2012 r. podczas sesji Rady Powiatu pojawiły się kolejne pytania:

- Co się dzieje w kwestii realizacji projektu PCPR w części dotyczącej firmy CDRS?

- Czy wszystkie zadania udało się zrealizować zgodnie z harmonogramem?

- Dlaczego nie udzielono tej odpowiedzi?

Historia lubi się powtarzać. PCPR przy jednym projekcie miało problemy z jego rozliczeniem, musieliśmy zwrócić dofinansowanie.

Z odpowiedzi Starosty wynika, że w dniu 27 grudnia 2012 r. wykonawca zrealizował szkolenia, ale przedstawił niepełną dokumentację rozliczeniową we wszystkich częściach realizowanego zamówienia.

W związku z wykazanymi w protokole odbioru brakami w dokumentacji, została naliczona wykonawcy kara w wysokości 25% wartości poszczególnych części umowy w łącznej kwocie 31.617,75 zł.

Co z jakością szkolenia i jego efektami???

Odpowiedzi wcześniej udzieliła pani Beata Broda-Biaduń: **szkolenia muszą zostać zakończone!**

Nieważne, jak ważne, byle rozliczyć projekt i wziąć kasę.

Ze sprawozdania przygotowanego przez kolejnego dyrektora PCPR w Myśliborzu wynika, że łącznie w roku 2012, w ramach projektu, wsparciem objęto 137 osób, w tym 90 kobiet i 47 mężczyzn.

Osoby uczestniczące w projekcie skorzystały z następujących bezpłatnych form wsparcia: kursów i warsztatów tematycznych (kurs prawa jazdy, księgowości, komputerowy, języka angielskiego, języka niemieckiego, spawania, diagnosty samochodowego, profesjonalnej sekretarki, warsztaty wizażu, warsztaty kulinarne), szkoleń z zakresu terapii psychologicznej i psychospołecznej oraz warsztatów psychoedukacyjnych i psychospołecznych.

Wszechstronne wsparcie oraz możliwość skorzystania z bezpłatnych szkoleń, udzielanych w ramach projektu, przyniosło oczekiwane rezultaty. Uczestnicy projektu uzyskali nowe umiejętności i kompetencje oraz niezbędne dla nich przygotowanie zawodowe.

Plan finansowy projektu w 2012 r. wyniósł 1.166.183,14 zł. ogółem wydatkowano 912.443,78 zł, co stanowi 78,24 %.

Plan na 2012 r.		Wykonanie za 2012 r.	
UE	BP	UE	BP
1 136 797,45	29 385,69	887 814,49	24 629,29
Razem: 1 166 183,14		Razem: 912 443,78	
Środki własne powiatu: 53 506,44			

Wykonanie w roku 2012 przedstawia poniższa tabela:

Kwoty niewydatkowane w latach poprzednich przez wszystkie partnerstwa w województwie zachodniopomorskim, pozwoliły wydłużyć Wojewódzkiemu Urzędowi Pracy realizację projektów do grudnia 2014 r., co wstępnie nie było planowane.

Tak więc, nie wydatkowane środki pośrednio wrócą do Powiatu Myśliborskiego i pozwolą zapewnić wsparcie dodatkowym potrzebującym osobom zapewniała pani Zofia Krejczy.

Niestety nie miała racji, bo wartość projektu w 2014 roku wyniósł 920.235,67 zł.

Podobno nic się nie stało!

To tylko jakieś 248.982,96 zł, które przeszły koło nosa osobom ich potrzebującym.

Godny podziwu jest tym razem spokój i opanowanie członków Zarządu, którzy w tej sprawie wykazali stoicki spokój.

Sobolka

Komu przeszkadzał park?



--- Komu ten park przeszkadzał? Co za dureń zrównał z ziemią taki piękny zakątek Myśliborza? Czy przez ostatnie 70 lat, którzy z byłych sekretarzy, naczelników lub burmistrzów zafundował nam coś ładniejszego w parku nad Jezioro?

Od lat różni „bajarze” w „programach wyborczych” obiecywali nam rozwój bazy turystycznej w Myśliborzu. Dzisiaj kombinują coś z dumnym „orczykiem” dla narciarzy, który z całą pewnością zszpeci piękny kawałek naszego Jeziora.

Czy zawsze musicie po sobie zostawiać KLEPISKO?

Dogorywający kibiel

Zaraz dostaniesz po ryju!

*** Tak przywitał mnie pracownik firmy, kiedy w czwartek, w samo południe dnia 27 marca 2014 roku, w centrum Myśliborza, chciałem zrobić zdjęcia rozbieranemu właśnie szaletowi miejskiemu – w skrócie WC.

Rozumiem, że jest to wielce zasłużona, wręcz **Starożytna Budowla Pożytku Publicznego**, ale żeby tak ją chronić przed obiektywem aparatu, zwłaszcza w tak historycznym dla niej momencie? Czego i kogo ten pracownik chciał bronić? Czy w tym przedsięwzięciu ukryta jest jakaś tajemnica?

I tak, bez tych kilku zdjęć, wszyscy mieszkańcy Myśliborza dobrze wiedzą kto za tym stoi i kto na tym robi interes?

Ale wróćmy do „kibla”. Od początku był to poroniony pomysł. Jak można było, w centrum pięknego parku kopać „dziurę” w ziemi i stawiać „konkurencyjny” dla ratusza obiekt zabytkowy? Zabytkowy, bo poza tym, że **BYŁ**, raczej rzadko był czynny. Ot, ówczesna władza wymyśliła sobie w centrum miasta kibiel, to go postawiła, niby dla przyjezdnych i turystów. Krótko mówiąc - władza, jak zawsze, postawiła na swoim.

Dzisiaj „władza” mówi, że jest kibiel na targowisku, czyli poza murami Starego Miasta, jakby nie można było już dawno zbudować nowoczesnego i stale czynnego szaletu na parterze jednego (od strony podwórka) ze stojących w rynku budynków.

Waldemar J. Wiernicki



Droga do programu naprawczego?!

Ciąg dalszy ze str. 3

Wirtualnie uchwalone w grudniu 2012 roku dochody w rzeczywistości nie wpłynęły na konto Starostwa!

W dniu 21 marca 2013 roku nagle odwołano wieloletniego skarbnika Powiatu, panią Alicję Karczewską i powołano nowego, Magdalenę Mikołajczuk.

O takich przypadkach zwykle mówi się: „*Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść*”.

Czytelnych znaków RIO w Szczecinie zdawać się nie dostrzegali Zarząd Powiatu zajęty przekształcaniem kolejnego Szpitala w Barlinku.

Rok 2013, to również pracowity rok, w którym zlikwidowano OPP Formacja Słońce, a po likwidacji MOS Szkuner utworzono POSIR i PCOFA.

W dniu 22 maja 2013 roku kolejny raz zmieniono WPF (uchwała XXXIV/327/2013). Tym razem dokonano zmian w uchwale Nr XXXIV/316/2013 Rady Powiatu w Myśliborzu z dnia 21 marca 2013 roku w sprawie uchwalenia wieloletniej prognozy finansowej Powiatu Myśliborskiego na lata 2013 – 2027 zamieniając załączniki nr 1 i 2.

Zmiany tej nie zaakceptowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Szczecinie wydając negatywną opinię, a po bezskutecznym oczekiwaniu na jej korektę przez Radę Powiatu w dniu 25 czerwca 2013 roku **stwierdziła jej nieważność!**

Uczestnicząca w posiedzeniu Kolegium Izby pani skarbnik Magdalena Mikołajczuk oraz radca prawny Eliza Szymańska wyjaśniły, że Zarząd Powiatu dostosowując WPF do przepisów

prawnych podjął działania zmierzające do odroczenia spłaty rat kredytowych przypadających do spłaty w latach 2013-2014 oraz konwersji zadłużenia na udziały w Szpitalnej Spółce w Dębnie. Kolegium stwierdziło, że **uchwała została podjęta z naruszeniem prawa i stwierdziła jej nieważność!**

Czy wyciągnięto z tego jakieś wnioski?

Raczej nie!

Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w dniu 2 grudnia 2013 roku negatywnie zaopiniowało, przedłożony przez Zarząd Powiatu w Myśliborzu, projekt WPF na lata 2014-2027 przekazany razem z projektem Budżetu Powiatu na 2014 rok, z uwagi na naruszenie przepisu art. 243.

Wielkości w projekcie Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Myśliborskiego sporządzonej na lata 2014-2027 wykazały, iż w latach 2015-2016 oraz 2017 niespełnione są relacje określone w art. 243 ustawy o finansach publicznych, dlatego wezwało Powiat Myśliborski do opracowania i uchwalania programu postępowania naprawczego oraz przedłożenia tego programu celem zaopiniowania do regionalnej izby obrachunkowej, w terminie 45 dni od dnia otrzymania niniejszego wezwania.

Wyjaśnia to zrazem, dlaczego projekt Budżetu Powiatu na 2014 rok nie został uchwalony w ustawowym terminie, czyli do końca grudnia 2013 roku, ponieważ przedstawionych powyżej zdarzenia nie można uznać za szczególnie uzasadnione przypadki, o których mowa w art. 239 ustawy o finansach publicznych.

Do trzech razy sztuka

Tak mówi stare przysłowie

*** Jak pokazała praktyka w samorządzie powiatu myśliborskiego, w odniesieniu do wynagrodzeń powiatowej wierzuchszki, **nie ma ono zastosowania**. Zwłaszcza jeżeli chodzi o obniżenie komuś z powiatowej „władzy” wynagrodzenia, i to w przypadku miejskiego zarządzania nią mieniem publicznym.

Do pierwszej próby obniżenia wynagrodzenia starosty i diet radnych doszło podczas pierwszej sesji Rady Powiatu IV kadencji. Z wypowiedzi pani sekretarz powiatu Teresy Lewczuk wynikało, że zaproponowane przez nią na tej sesji wynagrodzenie starosty powiatu zawiera maksymalne stawki i zakłada:

- wynagrodzenie zasadnicze - 6.000 zł,
- dodatek funkcyjny - 2.100 zł,
- dodatek specjalny - 3.240 zł.

Radna pani Danuta Patkowska złożyła wówczas wniosek, żeby diety radnych obniżyć o 50%, wynagrodzenie starosty o 30%, a zaoszczędzone pieniądze przekazać powodzianom.

Koalicja PO-SLD była innego zdania i zaproponowane wynagrodzenie „przyklepała”.

Do kolejnej próby obniżenia wynagrodzenia starosty myśliborskiego doszło na sesji Rady Powiatu w Myśliborzu w dniu 28 listopada 2012 r. Rzecznikiem starosty okazał się Cezary Krzyżanowski, który jak sam przyznał dokładnie zapoznał się z uzasadnieniem do projektu uchwały i zaproponowaną zmianą. Zmiana ta została przeanalizowana w kontekście wynagrodzenia członków zarządu, jak również innych samorządów powiatowych, jakie funkcjonują. Z przeprowadzonej analizy wynika, że wynagrodzenie obecnego Starosty Myśliborskiego jest jednym z niższych wynagrodzeń w województwie???

Natomiast wynagrodzenie Wicestarosty jest najwyższe w województwie. Stwierdził, że przyjęcie uchwały w proponowanej formie doprowadziłoby do jeszcze większego paradoksu, że wicestarosta zarabiałby więcej niż Starosta. Dodał, że musi być brany pod uwagę zakres odpowiedzialności, oraz poziom wykształcenia. Jeśli jest taka potrzeba, to należy przeanalizować te wynagrodzenia na Komisji merytorycznej, a dziś Rada powinna wstrzymać się od podjęcia przedłożonego projektu uchwały. Na

nie się zdały argumenty radnej powiatu Danuty Patkowskiej, że projekt uchwały w przedmiotowej sprawie został przygotowany w trosce o budżet Powiatu Myśliborskiego, który jest niedoszacowany. Występujące dysproporcje pomiędzy kadrami kierowniczą, a pracownikami w Urzędzie są nieuzasadnione. W tej sytuacji wynagrodzenie Wicestarosty, które ustala Starosta również powinno być odpowiednio obniżone. Nie można przyglądać się temu, że jedni zarabiają bardzo dużo, a inni są bezrobotni. Innego zadania była koalicja PO-SLD, która odrzuciła proponowane zmiany.

Trzecia próba obniżenia wynagrodzenia starosty odbyła się w dniu 29 kwietnia 2013 r. Zdaniem radnej Danuty Patkowskiej: „Skoro sytuacja finansowa Powiatu Myśliborskiego jest trudna i oszczędza się na wszystkim, to należy zacząć od siebie. W dobrym tonie byłby fakt, gdyby Starosta sam przygotował projekt uchwały sprawie obniżenia swojego wynagrodzenia. Wynagrodzenie starosty jest najwyższe z możliwych. Za 2011 rok wynagrodzenie Starosty wynosiło 154.000 zł.

Dużo to, czy mało?

W kontekście tego, że za chwilę będzie omawiana sytuacja dotycząca bezrobocia na terenie Powiatu - to jest to bardzo dużo.

Wiele młodych osób z terenu tego Powiatu nie ma pracy. Rada powinna pochylić się nad tym tematem. W świetle tego budżetu i tych bezrobotnych uchwała w przedmiotowej sprawie jest zasadna.” I tym razem koalicja PO-SLD pokazała, że najważniejsze jest towarzystwo.

Ostatnia próba obniżenia wynagrodzenia Starosty na sesji Rady Powiatu w dniu 28 lutego br. również zakończyła się fiaskiem. Wywołała ona jednak wielkie emocje powiatowej wierzuchszki i niespotykaną do tej pory reakcję. Doprowadziła również do tego, że Starosta ujawnił swoje wynagrodzenie wynoszące **156.768,76 zł**.

Ujawniła również hipokryzję Przewodniczącego Rady pana Cezarego Krzyżanowskiego twierdzącego, że wynagrodzenie starosty jest jednym z najniższych w województwie.

WWW

Łapaj złodzieja!

*** Taką starą, dobrze znaną wszystkim zagrywkę zastosowała w spreparowanym przez siebie tekście pani **Teresa Gryzł** oskarżając mnie o kradzież - podobno jej tytułu i szaty graficznej - czasopisma „**Myśliborskie Wieści**”.

Dzisiaj niby jest „po sprawie”.

Pani Teresa Gryzł została **skazana** prawomocnym wyrokiem sądu za publiczne pomówienie mnie o to, że jestem złodziejem i **ukarana**.

Wydawało by się, że jesteście „kwita”, ale niestety. Jest inaczej.

Rachunki krzywd między nami - mną i panią Teresą Gryzł oraz zgromadzoną wokół niej grupą osób udających od lat dziennikarzy - nadal zostały niewyrównane, chociaż co do jednego wszyscy w tej sprawie byliśmy zgodni - z całą pewnością ktoś, kiedyś **UKRADŁ** nasze lokalne czasopismo **Komitetowi Obywatelskiemu NSZZ „Solidarność” Ziemi Myśliborskiej!**

Wydawać by się mogło, że to jakaś odległa historia, do której dzisiaj nie warto wracać. Nic bardziej mylnego. Jestem przekonany, że społeczeństwo obywatelskie i solidarność międzyludzka możemy zbudować jedynie na **PRAWDZIE**, zwłaszcza Solidarność pisaną przez duże S!

Bez prawdy jesteśmy tylko zlepkiem mniej lub bardziej zadowolonych z życia ludzi, którzy nie potrafią pamiętać o swojej historii, o pokoleniach tych, którzy przed nami chcieli być Polakami (choć każdy z nich mógł być w dowolnym momencie Niemcem lub Ruskiem albo członkiem dowolnie wybranej nacji).

Nasi przodkowie, nawet za cenę przelanej krwi, wybrali inaczej.

Chcieli być i byli dumni ze swojej historii, tradycji i kultury Polakami!

Dzisiaj jest w Myśliborzu wielu takich, którzy w niedalekiej przeszłości obejmując i sprawując publiczne funkcje przysięgli i obcywali, że zbudują tu, na tej ziemi **SOCJALIZM**. Dzisiaj z równie wielkim zapałem obiecują zbudować **KAPITALIZM** wciskając nam, że bez nich, czyli bez **przewodniej siły narodu** sami nie jesteśmy w stanie tego zrobić.

Bez łaski. Wystarczy tylko pozbyć się z naszego życia publicznego notorycznych kłamców i krętaczy, pospolitych złodziei i naciągaczy, tych co od lat wciskają nam ciemnotę wyłącznie z myślą o własnych korzyściach.

Dlatego musimy w życiu publicznym codziennie mówić prawdę, a prawda wygląda tak.

Pod koniec roku 1990 pani Teresa Gryzł i pan Marek Majewski zarejestrowali w Urzędzie Miasta i Gminy w Myśliborzu działalność gospodarczą, którą miała od dnia rejestracji prowadzić założona przez nich **SPÓŁKA CYWILNA**.

„*Ni z gruszki, ni z pietruszki*” w stopce redakcyjnej pierwszego w roku 1991 numeru „**Myśliborskich Wieści**” pojawiła się, jako wydawca, ta niedawno utworzona spółka, czyli „z cichą” ogłoszono, że odąd jedynym „właścicielem” i „wydawcą” tego czasopisma jest **spółka cywilna - Gryzł & Majewski!**

Zniknął ze stopki dotychczasowy zapis informujący o tym, że „Myśliborskie Wieści” wydaje „Kolegium Redakcyjne”.

Mało kto się w tym wygibasie połapał, ale chcieliśmy w Polsce kapitalizmu, to się pojawił. Niewielu znało się wtedy na takich drobiazgach i nie każdy wiedział o tym, że **zaszła tu jakaś istotna różnica**.

A różnica była kolosalna, ponieważ **spółka cywilna Gryzł & Majewski** bez rejestracji sądowej tytułu i czasopisma lub zgodnego z prawem przejścia go na własność od dotychczasowych właścicieli - „sprywatyzowała je”, a tak naprawdę, najnormalniej w świecie - **UKRADŁA!**

Waldemar J. Wiernicki

PROMETEUSZ

Bóg, który zwyciężył czy poniósł klęskę?

*** Pytanie sformułowane w powyższym tytule moim zdaniem postawione zostało w sposób nieprecyzyjny i niejednoznaczny.

Nie wiadomo, czy udzielając na nie odpowiedzi mamy skoncentrować się na samym micie o Prometeuszu, który podobno ulepił człowieka z gliny, pomieszanej ze swoimi łzami, czy na zwycięstwie lub klęsce Prometeusza, jako Boga?

Rozpatrując problem z punktu widzenia takiego jak ja człowieka, którego pra,pra,pra... przodka ulepił Prometeusz i to, że został on później dodatkowo „wyposażony” przez swego Stwórcę w ogień (i umiejętność posługiwania się nim) dowodzi chyba tego, iż Prometeusz zwyciężył. Dzięki temu wydaje mi się dzisiaj, że żyję.

Dzięki temu, że Prometeusz ukradł ogień bogom i dał go człowiekowi, słaby człowiek Prometeusza stał się silniejszy i miał łatwiej w swoim codziennym życiu.

Teoretycznie Prometeusz postąpił szlachetnie. Mimo grożącej mu kary i zemsty Zeusa, nie zostawił on stworzonego przez siebie człowieka samemu sobie. Ale czy tak mogło być naprawdę?

Wydaje mi się, że w tym przypadku, to nie Prometeusz stworzył człowieka, ale człowiek stworzył mit o Prometeuszu wyłącznie po to, by pokazać, opisać innym ludziom postawę, jaką winni oni przyjmować w swoim życiu w obronie innego, często słabszego, „krucho”, glinianego człowieka.

Zupełnie innym pytaniem, być może o samo istnienie Boga, na które do dzisiaj nie ma dobrej odpowiedzi, jest pytanie:

– Po co Prometeusz stworzył człowieka i do czego on był, temu stwórcy, potrzebny?

Czy dla własnego kaprysu, czy też dla spełnienia jakiegoś, do dnia dzisiejszego nam nieznanego - roli?

Odpowiadając na to drugie pytanie, to ośmielam się twierdzić, że Prometeusz (jako bóg) poniósł klęskę.

Prometeusz poniósł klęskę nie dopiero w XXI wieku, ale dużo, dużo wcześniej, być może w części znanego nam świata już w starożytności, kiedy to mity greckie, a z nimi wiara w wielu bogów, zaczęła przegrywać, a później przegrała z wyznawcami wiary w jednego Boga.

W dzisiejszym świecie mit Prometeusza wydaje się być ważny najwyżej na poziomie wychowania szkolnego. Później, zwłaszcza dzisiaj, kiedy postępuje ateizacja życia społecznego, a sama religia, a tym bardziej Bóg, wydają się być nikomu do niczego niepotrzebne – bóg Prometeusz przegrał.

Nie wiadomo na jak długo.

Być może człowiek pozbawiony wiary w jakiś inny, wykraczający poza doczesne życie cel, znów poczuje się kruchy i słaby, jakby ulepiony z gliny i wróci do wiary w to, że został stworzony przez jakiegoś Boga i pojawił się na tym nie najlepszym ze światów nie tylko z przypadku, w drodze ewolucji z woli „przyrody”, ale dla jakiegoś innego, „wyższego” CELU innego, niż preferowane dzisiaj, zwłaszcza w środkach masowej komunikacji, podobno uwielbiane przez młodzież - przyziemnie, pełne doczesnych uciech - życie, które w rezultacie okazuje się „radosnym i beznacelnym czekaniem na śmierć”.

Być może moje wnioski końcowe są zbyt drastyczne i dramatyczne, ale niestety. To, co się dzisiaj dzieje na świecie wskazuje na to, że we współczesnym życiu zwycięża człowiek bezwzględny, pozbawiony jakichkolwiek skrupułów.

Nie ma on w sobie nic szlachetnego, w tym nic z Prometeusza. Ten lansowany dziś dość powszechnie „człowiek sukcesu”, ani myśli wzorować się na Prometeuszu. Nie chce być człowiekiem szlachetnym i pomagać słabszym.

Ktoś może dowodzić, że to nieprawda, bo pomagamy jak możemy, ale wydaje mi się, że są to akcje bardziej na pokaz, zwłaszcza w różnych akcjach charytatywnych.

Przeciwnie. Wydaje się, że dzisiaj „człowiek sukcesu” gardzi słabszym i ma go za frajera, którego wszyscy i w każdej sytuacji mogą w dowolny sposób wykorzystać.

Nikt za to nie ośmieli się kogokolwiek potępić, a o wymiarze jakiejś sprawiedliwej kary ludzkie, moralne i instytucjonalne sądy, jakby na śmierć zapomniały.

Być może myślę się i nie mam racji, ale jeśli tak jest, to nie musimy tracić nadziei.

WNUCZKA

Finansowe fiasko!

*** W końcu 2011 roku „Powiatowa Wierchuszka” postanowiła o „*być albo nie być*” kilkunastu szkół ponadgimnazjalnych, różnego typu w Powiecie Myśliborskim.

W tym między innymi o:

- likwidacji Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Barlinku,

- likwidacji Ogniska Pracy Pozaszkolnej Formacji Słońce Słoneczna Gromada w Barlinku,

- rozwiązaniu Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Szkuner” w Myśliborzu i likwidacji MOS „Szkuner” w Myśliborzu oraz

- likwidacji Domu Dziecka w Barlinku.

Co postanowiono - zrealizowano.

Główną przyczyną podjęcia tak drastycznych decyzji była ponoć trudna sytuacja finansowa powiatu. Budżet zlikwidowanych jednostek liczony był w milionach złotych!!!

Z uzasadnienia większości podjętych uchwał wynikało, iż główną przyczyną, na przykład rozwiązania Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Barlinku, była „zapaść” demograficzna i trudna sytuacja finansowa Powiatu, a także spadający poziom zdawalności egzaminu maturalnego i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe.

Powodem likwidacji Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Barlinku były podobno zbyt wysokie koszty utrzymania jednostki w stosunku do otrzymywanej subwencji oświatowej oraz brak możliwości dofinansowania ze środków własnych Powiatu Myśliborskiego.

Likwidacja Domu Dziecka Dzięki miała na celu ograniczenie kadry administracyjnej przy jednoczesnym zachowaniu komfortu dzieci. Projekt uchwały w tej sprawie powstał w oparciu o bieżącą analizę sytuacji w placówkach opiekuńczo-

wychowawczych na terenie powiatu myśliborskiego mając na uwadze trudną sytuację finansową Powiatu oraz przede wszystkim dobro i bezpieczeństwo dzieci.

Co takiego się stało, że po 2 latach od zrealizowania tych decyzji Powiat Myśliborski - jak podaje „Gazeta Prawna” - **uchwalił budżet**, ale nie był już w stanie uchwalić **Wieloletniej Prognozy Finansowej** i na wezwanie Regionalnej Izby Obrachunkowej w Szczecinie **naprędcie przyjął program naprawy?**

Jak wynika z oficjalnych danych finansowych zamieszczonych w programie naprawczym, w latach 2011-2012 **dochody bieżące Powiatu były wyższe o około 11 milionów złotych**, niż w latach 2009-2010.

Natomiast **wydatki majątkowe Powiatu w latach 2011-2012 były o 10 milionów złotych niższe**, niż w latach 2009-2010.

Na co więc została wydana różnica wynosząca około 21 milionów złotych?

Dlaczego, przy tak dużej różnicy dochodów i wydatków w tym okresie, **nie spłacono zaciągniętych wcześniej kredytów?**

A podobno na ich spłatę wyemitowano obligacje za **22 miliony 400 tysięcy złotych?**

Zaciągnięto również - podobno na to samo - najdroższy w historii Powiatu kredyt długoterminowy na kwotę **5.400.000 zł**.

Samej subwencji oświatowej w tym czasie było więcej o 6.561.000 zł. O ponad **2.000.000 zł** więcej zwiększył się udział w podatkach centralnych. Ponad **1.000.000 zł** było więcej wpływów do budżetu z tytułu opłat lokalnych. Do tego doliczyć należy środki zwrotne z tytułu zrealizowanych inwestycji.

Dlaczego i na co zmarnowano tyle naszych, publicznych pieniędzy?

WWW

Oświatowy zawrót głowy

Pod koniec 2011 roku powstał zamiar racjonalizacji powiatowej oświaty.

Plan ten realizowano na początku 2012 r. dokonując swoistego pogromu oświatowego oraz zmian w organizacji sieci powiatowych jednostek oświatowych. W powiecie rozwiązano Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Barlinku przy ul. Jeziornej, a uczniów przeniesiono do ZSP Nr 1 przy ul. Szosowej.

W Myśliborzu rozwiązano Zespół Placówek Oświatowo-Wychowawczych „Szkuner”, a następnie zlikwidowano MOS „Szkuner” i utworzono podobno w to miejsce Powiatowy Ośrodek Sportu i Rekreacji „Szkuner”, który też zlikwidowano i utworzono Spółkę z o.o. „Szkuner”.

Jednocześnie w naszym Powiecie zlikwidowano kilkanaście typów szkół w zespołach szkół ponadgimnazjalnych. Rozwiązano Wydział Edukacji i powołano Powiatowe Centrum Obsługi Finansowo-Administracyjnej w Myśliborzu.

Wszystko podobno z troską o Budżet Powiatu i społeczną odpowiedzialność, jak to możemy przeczytać w uzasadnieniu podjętych uchwał i informacji pana starosty Arkadiusza Mazepy wydanej pod tytułem „Czas zmian”.

Piękne słowa.

Jeżeli nie są to puste frazesy, bo ze słownikowo-encyklopedycznej definicji zwrotu „odpowiedzialność społeczna” wynika, że to postawa, która charakteryzuje się dobrowolnym i aktywnym działaniem na rzecz pozytywnych zmian w najbliższym otoczeniu społecznym.

Najkrócej ujmując, to zaangażowanie każdego człowieka w kreowanie lepszej rzeczywistości społecznej.

Obywatele mają nie tylko prawa, ale także obowiązki względem społeczeństwa i wspólnoty. Postawa społecznie odpowiedzialna przyczynia się do lepszej jakości życia i dobrostanu społecznego. Pomaga w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego, w którym każda osoba ma wpływ na toczące się na różnych poziomach procesy decyzyjne i działania. Tym samym odpowiedzialni, aktywni obywatele kreują zmianę w jakości życia w społeczeństwie, która prowadzi do większej szczęśliwości.

Nasze doświadczenie o społecznej odpowiedzialności nabyte na naszym powiatowym podwórku jest znikome i podpowiada nam, co innego.

Czytając informator „Czas zmian” możemy się dowiedzieć, że: „Społeczna odpowiedzialność powiatu przejawia się bardzo różnorodnie, bo w każdej dziedzinie możemy ją dostrzec. Ale najbardziej widoczna jest tam, gdzie są ludzie. To ochrona zdrowia, oświata i polityka społeczna. Z punktu widzenia starostwa nadrzędnym priorytetem w każdym działaniu BYŁO ICH DOBRO, ZAPEWNIENIE IM BEZPIECZENSTWA SOCJALNEGO I PRACY”. **Czy na pewno?**

Jakie wykonano działania - takie zebrało owoce albo same one spadły, jak w znanej powszechnie frazcie:

Powiedziało gównu sliwie: - Spadnij, ja cię uszczęśliwię...

A te, wymienione wyżej, faktycznie zrealizowane działania władz wykonawczych naszego powiatu świadczą o tym, że powyższe zacytowane z „Czasu zmian” stwierdzenia, to jednak puste słowa, frazesy czy jak kto woli, partyjne slogany pisane na potrzeby zbliżających się wyborów. Nie potrzeba się specjalnie wysilać, żeby obronić te stwierdzenia, ponieważ w odróżnieniu od słów Starosty mają one oparcie w faktach. A te są bezlistosne dla propagandowej „gadzinówki”.

„Szkolna sieć na miarę potrzeb”. „Cięcia i roszady przyniosły efekt. Przeformowane placówki oświatowe z powodzeniem realizują swoje zadania, w budżecie powiatu wydatki w tej rubryce istotnie zostały urealnione, a nauczyciele i pracownicy nadal mieli pewność zatrudnienia”.

Pełny sukces - można by pomyśleć?!

Ale na poparcie tych stwierdzeń nie przedstawiono żadnych faktów czy też danych. A te, które zamieszczono (wykres poniżej) napawają niepokojem i przeczą słowom pana Starosty.

Z danych tych wynika jednoznacznie, że nie osiągnięto zamierzonego celu podstawowego w zakresie ograniczenia kosztów, które po tych „cięciach” eksplodowały zwiększonymi kosztami.

Drastycznie wzrosły również koszty kształcenia przypadające na jednego ucznia (patrz poniższa tabelka).

Szkoła	Liczba uczniów 2010 r.	Subwencja na 1 ucznia 2010 r. w zł	Koszt na 1 ucznia 2010 r. w zł	Liczba uczniów 2013 r.	Subwencja na 1 ucznia 2013 r. w zł	Koszt na 1 ucznia 2013 r. w zł
ZSP 1 Barlinek	748	5.221	5.568	770	5.889	7.858
ZSP 2 Barlinek	322	5.643	5.145	-	-	-
ZSP 1 Dębno	526	5.146	4.372	502	5.828	6.428
ZSP 3 Myślibórz	545	5.709	5.551	480	6.760	6.935
ZS Smolnica	237	5.561	5.547	271	7.877	9.829
ZS Myślibórz	284	4.730	6.650	385	5.662	7.154

Należy zadać, zatem pytanie - dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest złożona. Przed podjęciem decyzji nie dokonano poważnej analizy i nie uwzględniono głosów wielu doświadczonych oświatowców. Uważano, że likwidacja, to najprostszy i najskuteczniejszy sposób szukania oszczędności, mimo, że wcześniejsze likwidacje w II kadencji nie przyniosły pożądanego rezultatu. Nie sięgnięto po doświadczenia i wiedzę innych osób.

Tadeusz Kołacz w artykule pt. „Trudne racjonalizowanie wydatków oświatowych” (20.12.2012) stwierdza, że: „Wydawać się może, że podczas szukania oszczędności najprostszym zabiegiem jest likwidacja szkoły. Otóż nie zawsze. To proces trudny i hałaśliwy. A jeśli klasy zostaną przeniesione do innej placówki, to i tak 80 % kosztów pozostanie po stronie samorządu. A do opuszczonego obiektu trafi w końcu inny podmiot, otworzy szkołę czy przedszkole, wyciągając uczniów z placówek gminnych i okaże się, że zamiast oszczędności koszty wzrosną.”

Czy ma rację? Z pewnością tak!!!

Likwidacja „starego” Liceum Ogólnokształcącego w Myśliborzu przez Janusza Winiarczyka i jego ekipę spowodowała, że znaczna część uczniów zaczęła wyjeżdżać

po naukę do Gorzowa Wlkp., Szczecina czy innych miast. Opuszczony budynek przekazano Gminie, a ta przekazała go Fundacji „Wiedza” prowadzącej konkurencyjną działalność dla już istniejących w Myśliborzu szkół.

Typy szkół, które zlikwidowano funkcjonują dalej tyle, że w stowarzyszeniach oświatowych, które przejmują subwencję oświatową przekazywaną przez Powiat w formie dotacji.

Na dodatek osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie publicznej oświaty pracują również w konkurencyjnych stowarzyszeniach oświatowych. To wszystko powoduje, że szkoły niepubliczne mają się całkiem dobrze, a publiczne nie mają wystarczających środków na zapewnienie właściwych warunków sanitarno-higienicznych dla uczniów i nauczycieli.

Funkcjonują tylko dzięki przychylności Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Sprawia to, że coraz większa liczba uczniów po ukończeniu gimnazjum kontynuuje swoją naukę w Gorzowie Wlkp., czy w Szczecinie. Za nimi wędruje również oświatowa SUBWENCJA, pogłębiając naszą powiatową dziurę oświatową. Wystarczy jedno spojrzenie na przedstawione zestawienie, żeby stwierdzić, iż powiatowe „cięcia” nie dały żadnego rezultatu. Ominęły one dziwnym zbiegiem Zespół Szkół w Smolnicy osiągającej najgorsze wyniki ekonomiczne o na-

uczaniu lepiej nie wspominać. Ale cóż placówką tą zarządza kolega partyjny starosta. Zlikwidowano „najtańszy” w Barlinku ZSP nr 2. Dyrektor niestety nie był partyjnym kolegą starosty, pewnie dlatego został zwolniony z naruszeniem prawa. Wyplacone odszkodowanie obciążyły budżet szkoły. Zastanawiająca jest determinacja, z jaką nasze powiatowe władze bronią swoich błędnych czy też bezprawnych decyzji przed sądami, odwołując się bez końca od wyroków przegranych spraw nie licząc się z dodatkowymi kosztami.

Wszystko rzekomo z „troską”, jak to pisze pan Arkadiusz Mazepa, o ludzi, zapewnienia im bezpieczeństwa socjalnego i pracy.

Wygląda to na hipokryzję sięgającą szczytów Himalajów.

Podobnie, jak ze stwierdzeniem, że na skutek rozwiązania ZPOW „Szkuner” w Myśliborzu na nowo rozpoczął swoją odrębną działalność Dom Wczasów Dziecięcych.

Zapomniał tylko dopowiedzieć, że z subwencją trzykrotnie niższą, niż przed rozwiązaniem i bez znacznego wsparcia z budżetu powiatu placówka ta skazana jest - prędzej czy później - na likwidację.

Sobolka

Muzeum Pojezierza Myśluborskiego

Ostatnia taka (dobra) instytucja KULTURY w Myśluborzu?

... Dzieje się coś złego wokół Myśluborskiego Muzeum. Z wielkim trudem ta instytucja budowana była przez kolejne pokolenia myśluborskich pracowników i działaczy kultury.

Za mało tu miejsca, by wymienić wszystkich tych, którzy się do tego przyczynili. Nie chcę tu także nikogo wymieniać z nazwiska i imienia, bo jeszcze bym kogoś pominął, a nikt z dotychczasowych poprzedników pana Ryszarda Jobke, ani tych, którzy do powstania tego Muzeum się przyczynili, na takie pominięcie, nigdy nie zasłużył.

Wierzcie mi, wszyscy znani mi pracownicy i działacze kultury działali wokół tego Muzeum w dobrej wierze i ze szczerego serca, z całym oddaniem i zaangażowaniem, bez względu na pełnione w różnych okresach PRL-u i III RP funkcje społeczne i polityczne. Właściwie od początku istnienia Muzeum to było „oczko w głowie” przeróżnych myśluborskich „prominentów” i „decydentów”. Wszyscy oni jednoznacznie i jedomyślnie zdawali sobie sprawę z tego, że wychowanie i kształcenie młodych pokoleń Polaków nie można obywać się bez ich gruntownej EDUKACJI HISTORYCZNEJ.

Dzisiaj wmawia się nam, że „*Bóg, Honor i Ojczyzna*” to puste zawołanie, anachronizm i przeżytek.

Wcisną się nam, że wstyd być Polakiem, bo to jakaś nacja samobójców,

powstańców i cierpiętników. Jednak jakoś inne europejskie narody nie wstydzą się tego, że są Niemcami, Francuzami, Anglikami, Hiszpanami, Włochami, Rosjanami, Duńczykami itp. itd.



Według niektórych „Europejczyków”, Polacy są anachronicznymi „moherami” i jakimiś przedpotopowymi dinozaurami tylko, dlatego, że chcą być Polakami,

którzy znają, dbają i troszczą się o polską kulturę, która jest niczym innym, jak naszą **historią, pamięcią i tradycją, przekazywaną od wieków z pokolenia na pokolenie.**

Nie tylko mój Ojciec i Dziadek „*nakopaliby mi do d...*”, gdybym wyparł się swoich Przodków i wszystkiego tego, o co ONI przez wieki WALCZYLI.

Ja nigdy się ich nie wyrzeknę.

A Wy, jeśli chcecie mieszkać w Polsce żyjąc bez szacunku dla polskiej historii, kultury, pamięci i tradycji macie do tego pełne prawo.

Wasz wybór, ale nie wciskajcie mi, że jesteście Polakami!

Macie, co prawda, prawo do obywatelstwa polskiego, ale z Polakami, polską kulturą i historią będziecie mieli tyle wspólnego, co amerykańscy Indianie z Chińczykami.

Chcecie być Europejczykami?

Proszę bardzo.

Możecie być nawet Ruskimi Azjatami, ale mnie do tego nie mieszajcie.

Z powyższych powodów, nawet, jeśli Wam się wydaje, że zostaliście demokratycznie do czegoś tam wybrani czy powołani, **ODWALCIE się od Muzeum Pojezierza Myśluborskiego!**

Chcecie mieć inne?

Wolna droga.

Zbudujcie sobie, co chcecie. **Tego, co jest, niszczyć Wam nie wolno!**

Waldemar J. Wiernicki

PRZEPRASZAMY!



... W poprzednim numerze naszego czasopisma **podaliśmy nieprawdziwą informację**, jakoby generał-major Amajak Gregoriewicz **Babajan** zgwałcił w Myśluborzu Niemkę, za co zapłaciło życiem 120 mieszkańców Soldin.

Generał Babajan zmarł 21 kwietnia 1945 roku, a gwałciiciel Niemki został zastrzelony przed egzekucją Niemców, tj. przed dniem 7 lutego 1945 roku.

Za napisanie nieprawdy serdecznie przepraszamy generała Amajaka Babajana, Jego Rodaków i Rodzinę.

Redakcja



PIK

Myśli bez Cenzury

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Praworządność i Kultura
z siedzibą w Myśluborzu
NIP: 597-16-83-168, REGON: 320417407

ADRES REDAKCJI:

74-300 Myślubórz
ul. Mariana Buczka 11, skr. poczt. 38

Redaktor naczelny:

Waldemar Jacek WIERNICKI
Tel.: 95 747-26-83 lub 692-044-618
e-mail: jacek.wiernicki@neostrada.pl

UWAGA!!!

Wszystkie teksty (bez cenzury i jakiegokolwiek komentarza) publikujemy **na wyłączną odpowiedzialność ich AUTORÓW!**

Czasami z zaznaczeniem, iż jest to „*list*”, „*sprostowanie*” lub „*polemika*”!

Teksty i fotografie niepodpisane - od redakcji. Skład własny. Publikacja w INTERNECIE.

Adres strony:

<http://www.stowarzyszeniepik.pl/>

DRUK:

własny, w niewielkim nakładzie